

## 6 sierpnia 2014. Komentarz ojca Jacka Salija

Święto Przemienienia Pańskiego

Święto Przemienienia Pańskiego

(Dn 7,9-10.13-14)

Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła - płonący ogień. Strumień ognia się rozlewał i wypływał od Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi. Patrzałem w nocnych widzeniach: a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie.

(Ps 97,1-2.5-6.9)

REFREN: Pan wywyższony króluje nad ziemią

Pan króluje, wesel się, ziemio,  
radujcie się, liczne wyspy!  
Obłok i ciemność wokół Niego,  
prawo i sprawiedliwość podstawą Jego tronu.

Góry jak wosk topnieją przed obliczem Pana,  
przed obliczem władcy całej ziemi.  
Jego sprawiedliwość rozgłaszają niebiosa,  
a wszystkie ludy widzą Jego chwałę.

Ponad całą ziemię  
Tyś bowiem wywyższony  
i nieskończenie wyższy  
ponad wszystkich bogów.

(2 P 1,16-19)

Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyście Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale /nauczaliśmy/ jako naoczni świadkowie Jego wielkości. Otrzymał bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki oto głos Go doszedł od wspaniałego Majestatu: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. I słyszeliśmy, jak ten głos doszedł z nieba, kiedy z Nim razem byliśmy na górze świętej. Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wejdzie w waszych sercach.

(Mt 17,5c)

To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!

(Mt 17,1-9)

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie! Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: Wstańcie, nie lękajcie się! Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc: Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.

Komentarz

Znamienny jest kontekst, w którym dokonało się Przemienienie Pańskie. Bezpośrednio przedtem Pan Jezus zapowiedział uczniom swoją mękę. Powiedział im wtedy, że "jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje". Natomiast bezpośrednio po zejściu z Góry Przemienienia Pan Jezus uzdrowia epileptyka i po raz drugi zapowiada swoją mękę. Dwie zapowiedzi męki stanowią jakby dwie klamry, które spinają wydarzenie na Górze Przemienienia. Jasno stąd wynika, że przemienienie Jezusa można zrozumieć tylko w świetle Jego męki.

Dlaczego Pan Jezus, zamierzając wejść na Górę Przemienienia, wzywa nas do wzięcia krzyża i pójścia za Nim na Górę Kalwarii? Odpowiedź narzuca się sama: bo Góra Przemienienia i Góra Kalwaria - biorąc rzecz duchowo - są tą samą górą, są dwoma wymiarami tej samej góry.

Wchodzenie na górę wyraża drogę człowieka do Boga, zbliżanie się człowieka do swojego Stwórcy i Zbawcy. W swoim aspekcie trudnym i bolesnym, ale na szczęście krótkim i przemijającym, nasze zbliżanie się do Boga jest wchodzeniem na Górę Kalwarii. Natomiast w swoim aspekcie ostatecznym i wiekiustym jest to Góra Przemienienia, góra przepełniona światłem Bożej obecności i szczęściem przyjaźni z samym Bogiem.

Jezus nie musiał wchodzić na Górę Przemienienia ani na Górę Kalwarii. Góra Bożej Świątłości jest Jego miejscem naturalnym. Więcej: On sam jest Świątłością niestworzoną i Stwórcą wszelkiej świątłości. Jest On przecież Jednorodzonym Synem Bożym, bez reszty zjednoczonym z Przedwiecznym Ojcem. To przecież o Nim powiada Pismo Święte, że nie skorzystał ze sposobności, aby być na równi z Bogiem, ale dla nas się uniżył i stał się jednym z nas. To dla nas stał się On człowiekiem, dla nas wchodził na Górę Błogosławieństw i na Górę Przemienienia i na Górę Kalwarii.

To dla nas wziął krzyż na swoje ramiona. W straszliwym trudzie i męce, wśród szyderstw i zniewag, wyniósł go na Górę Kalwarii i tam przecierpiał całą straszliwą torturę ukrzyżowania. Otóż dzisiejsza Ewangelia stanowi zaproszenie, żeby na krzyż Jezusa oraz na nasz własny krzyż niesiony razem z Jezusem spojrzeć w światłach Góry Przemienienia.

Na Kalwarii miłość okazała się większa niż cała nawałnica zła. Nieść krzyż razem z Jezusem to otwierać swój trud, swoją chorobę, nieszczęście, niepowodzenie, krzywdę na światło i moc, jakie płyną od Niego, od naszego Zbawiciela. Wtedy to zło nas nie zniszczy. Co więcej: wtedy jeszcze więcej ogarnie nas ufność do Boga i życzliwość dla bliźnich. I na własne oczy się przekonamy, jak Góra Kalwarii nabiera kształtów Góry Przemienienia.

o. Jacek Salij

